

## STANISŁAW ANDRZEJ ŁUKOWSKI

ur. 1940; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, Związek Literatów Polskich, życie literackie

### Związek Literatów Polskich

Mnie jak przyjmowano do Związku, szefem komisji kwalifikacyjnej był Wiesław Myśliwski i mam tę satysfakcję, że to wielki pisarz, i nie tak, że wielki teraz, tylko on zawsze pisał bardzo dobre książki, i za tych czasów, kiedy mnie przyjmowano, przełom siedemdziesiątych lat i osiemdziesiątych, [również]. Kryterium wieku nie miało znaczenia, tak jak i teraz [nie ma], teraz są niektórzy przyjmowani, którzy mają sześćdziesiąt czy nawet siedemdziesiąt lat. Kryterium przyjęcia była wartość artystyczna publikacji książkowych. Jeśli dobrze pamiętam, to jeśli chodzi o poezję, chyba trzeba było mieć trzy książki poetyckie, oczywiście wydane w profesjonalnych wydawnictwach. Nie było takiego pojęcia jak dzisiaj, że się wydaje gdzieś tam, bo nie było takich wydawnictw, wydawnictw-drukarni, było Wydawnictwo Lubelskie, Państwowy Instytut Wydawniczy, Czytelnik, Wydawnictwo Poznańskie, Wydawnictwo Iskry w Warszawie et cetera, et cetera. Komisja rozpatrywała [kandydaturę] na wniosek tego petenta, tak go brzydko nazwijmy, analizując te książki, które nadesłał. Oczywiście szło to przez dany oddział, w tym przypadku oddział lubelski, i albo akceptowali, albo odrzucali i powiadali tak: „Tak, te książki w porządku są, ale jeszcze za wcześnie. Po dwóch latach proszę z nową publikacją się zgłosić do nas”. Czyli nie z tymi samymi książkami, tylko dołożyć następną książkę czy dwie [książki]. Mnie przyjęto za jednym razem, nie pamiętam, czy na podstawie dwóch książek, czy trzech, a może tak było, że miałem tom opowiadań, dwa tomy wierszy – nie pamiętam, jak to było, a może kilka opowiadań i tom wierszy.

Związek Literatów Polskich liczył osób kilkanaście i z reguły, w większości, byli to ludzie wiekowi, to nie byli młodzi ludzie. Konrad Bielski – tysiąc dziewięćset któryś rok, Zygmunt Mikulski, no, Zygmunt Mikulski to późniejszy rocznik, na przykład Bechczyz-Rudnicka – 1888 rok, bodajże. Byli dłużej, oczywiście, ale kiedy i w jaki sposób zostali przyjęci do Związku, to nie odpowiem. No, myślę, że przed wojną, ale też mieli już swoje lata i określony dorobek. Sami organizowali w 1932 roku Związek Literatów w Lublinie albo inaczej nazwali Lubelski Związek Literatów, nie – Związek

Literatów Polskich, bo taki już istniał, Związek Zawodowy Literatów Polskich założony między innymi przez wielkiego Stefana Żeromskiego, on był jednym z inicjatorów powstania tego Związku. Nigdy nie analizowałem sprawy, kto w jakim wieku [należał do Związku] i tak dalej, i tak dalej. W [19]32 roku Konrad Bielski, jak powstawał ten związek Literatów w Lublinie, miał trzydzieści lat. Był również jednym z członków. To nie były takie zwyczajne spotkania, tylko naprawdę tam kipiło. To było coś niesamowitego, to była dyskusja, ja nie wiem, czy teraz tak młodzi potrafią dyskutować, ale o czym mają dyskutować? O komputerze? O komórce? O SMS-ach, jakie czytają? Tamci ludzie byli odczytani i każdą dyskusję mogący dźwignąć, każdy problem. Mówię o literaturze, nie o polityce, o polityce się nie gadało, bo to było bezsensowne. Literatura to była rzecz najistotniejsza w tym wszystkim, w tych spotkaniach. Dochodziło do potężnych awantur i to trzeba było ucinać wtedy i tak dalej, i tak dalej. Pamiętam, jakaś grupa przyjechała, przed stanem wojennym oczywiście to było, przełom lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, późnych siedemdziesiątych, jakaś grupa młodych ludzi, młodych poetów, nie pomnę skąd, może z Wrocławia, może z jakiegoś innego miasta, z tych takich mocnych ośrodków, i coś zaczęli tam biadolić, że tam ich, prawda, sekują, tępią władze miejscowe, znaczy, w postaci SB i tak dalej, i tak dalej. I ktoś się nieopatrznie, nie pamiętam, czy z lublinian, czy jeszcze z jakiegoś innego ośrodka, [odezwał]: „To było tam nie zaczynać z nimi” czy coś w tym guście, w ramach takiej dobrej porady. No i tamci się oburzyli. Były takie sytuacje, tylko nie pamiętam, kogo to dotyczyło, jak SB tych młodych ludzi wywiozło nocą gdzieś poza Lublin i kazało wracać na piechotę. Tego typu sytuacje, bardzo nieprzyjemne, represje tych ludzi, tych pisarzy. Myślę, że więcej na ten temat to na przykład mógłby powiedzieć Olo Rozenfeld, bo on chyba w sposób jawny, do czego się przyznawał, działał w tych strukturach takich, powiedzmy, tego podziemia.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2015-06-19, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Marek Nawratowicz
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"